

Koszty neoliberalizmu

1 stycznia 2013

Krach na globalnym rynku finansowym w 2008 r. wciąż odbija się echem. Znacznie obniżył się poziom życia mieszkańców nawet tak silnych państw jak Wielka Brytania czy Stany Zjednoczone.

Jak informuje Polska Agencja Prasowa, w ujęciu AIC (alternatywnego wobec PKB na głowę mieszkańca wskaźnika spożycia, obejmującego również świadczenia i usługi rzeczowe) Brytyjczycy w ubiegłym roku spadli na 6. miejsce w UE, z wynikiem 118 proc. średniego spożycia unijnego wobec 120 proc. w 2010 r. Z kolei w klasyfikacji kosztów życia Eurostat uznał W. Brytanię za 14. najdroższe państwo UE (w 2010 r. była na miejscu 15.). Ceny na Wyspach w 2011 r. były o 3 proc. powyżej średniej unijnej.

Ogólna kondycja brytyjskiego rynku pracy jest słaba. Stopa bezrobocia od kilku miesięcy utrzymuje się na poziomie 7,8 proc. (ok. 2,5 mln osób) i w 2013 r. może jeszcze wzrosnąć. Dodatkowo, nowe miejsca pracy oferują głównie zatrudnienie czasowe lub w niepełnym wymiarze godzin. Z kolei pracownicy stali zmuszani są godzić się na pracę w zmniejszonym wymiarze czasu. Ponadto, pracodawcy często nie zapewniają tzw. living wage, czyli płacy, za którą można się utrzymać.

Już pod koniec 2011 r. prezes Banku Anglii Mervyn King powiedział, że gospodarstwa domowe doświadczyły największego spadku przychodów od Wielkiej Depresji z lat 30. XX w. Rok 2012 r. nie przyniósł wymiernej poprawy. PKB jest wciąż o ok. 3 proc. poniżej poziomu z 2007 r., co przekłada się na niskie przychody podatkowe i wolniejszą redukcję długu i deficytu niż rząd miał w planach. W grupie najbiedniejszych gmin i miast tylko w dwóch przypadkach wskaźniki ubóstwa w 2009 r. były niższe niż w 1999 r.

Realizowany przez rząd od 2010 r. program zaciskania pasa,

którego elementem był wzrost opłat za studia o blisko 300 proc., przełożył się na spadek liczby studentów zgłaszających się na uczelnie. W roku akademickim 2012/2013 na studia zapisało się o 50 tys. mniej osób niż w ostatnim roku obowiązywania starych opłat, tj. 2011/2012 (spadek o 6,6 proc.).

Ponadto, badania konsumenckie wykazują, iż Brytyjczycy z obawy przed nieprzewidzianymi wydatkami stali się bardziej oszczędni. Statystyczny Brytyjczyk odkłada średnio 7,3 proc. miesięcznej pensji (ok. 90 funtów) wobec średniej 83 funtów jesienią 2010 r.

Nie lepiej wygląda sytuacja w Stanach Zjednoczonych, gdzie rośnie liczba ubogich bezrobotnych pozbawionych wszelkiej pomocy. Według sondażu Current Population Survey ludzi żyjących poniżej tzw. federalnego progu ubóstwa (nieco ponad 22 tys. dolarów dochodu rocznie dla 4-osobowej rodziny) było w 2011 r. 12,2 mln, czyli prawie dwa razy więcej niż 20 lat temu. Z tej liczby 5,6 mln osób nie otrzymywało żadnej pomocy z jakiegokolwiek z pięciu głównych federalnych programów socjalnych. Jest to najwyższa liczba od 1992 r., kiedy zaczęto sporządzać tego rodzaju statystyki. Kolejne 1,4 mln ubogich dorosłych Amerykanów – dwa razy więcej niż w roku 1992 r. – otrzymuje jedynie bony żywnościowe.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)